

Rudnian



Nr 2 KWIECIEŃ 2019

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



Fot. Grzegorz Kubicz

Sponsorem wydania jest Powiat Rzeszowski

Słowo wstępu

Szanowni Czytelnicy,

W imieniu członków Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej” oddaję w Państwa ręce drugi numer kwartalnika „Rudnian”. Po edycji pierwszego numeru z grudnia 2018 r. zostaliśmy bardzo miło zaskoczeni tak ciepłym przyjęciem i zainteresowaniem z Państwa strony. W tym wydaniu - zgodnie z obietnicą i zapoczątkowanym w pierwszym numerze cyklem o historii naszej miejscowości - przedstawiamy dalsze losy rodziny Dąbskich, przywołamy postaci braci Olejarków, przypomnimy tradycje i obrzędy wielkanocne obecne w naszej lokalnej kulturze od wielu pokoleń. Bardzo cieszymy się, kiedy możemy pochwalić się człowiekiem, którego losy łączą się z Rudną Wielką, a stał się bohaterem i wzorem dla wielu. Nie może więc zabraknąć w kwartalniku miejsca poświęconego postaci Leopolda Lisa Kuli, którego 100-lecie śmierci obchodzimy w tym roku.

W wiosennym wydaniu relacjonujemy Państwu również bieżące sprawy z życia wsi, w tym m.in. przedstawimy

nowego sołtysa oraz omówimy projekt realizowany przez nas w roku 2018. Nie zabraknie również oprócz uczty dla ducha, czegoś dla ciała - sprawdzone przepisy, które szczególnie sprawdzą się w tym przedświątecznym okresie.

Serdecznie dziękujemy za wszystkie dotychczasowe opinie i komentarze. Jest to wielka motywacja do naszej dalszej pracy. Liczymy na Państwa czynny udział w przygotowywaniu kolejnego kwartalnika, jednocześnie zachęcając do odwiedzenia naszej strony internetowej, na której ten kwartalnik też się ukazuje (www.rudnawielka.eu).

Serdeczne podziękowania kieruję na ręce Starosty Rzeszowskiego Józefa Jodłowskiego, który zgodził się sponzorować wydanie naszego kwartalnika.

Zapraszam do lektury.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”
Olga Rusin-Przywara



*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary i miłości.*

*Niech blask Świąt Wielkiej Nocy rozprasza
cienie codziennych trosk i trudów,
a wniesie pokój i nadzieję.*

*Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań
w gronie rodziny i przyjaciół oraz wesłego Alleluja
życzą*

Członkowie Stowarzyszenia Wspólnie dla Rudnej Wielkiej

**KWARTALNIK STOWARZYSZENIA
„WSPÓLNIE DLA RUDNEJ WIELKIEJ”**

Rudnian

WYDAWCA: Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”,
36-054 Rudna Wielka 60, tel. 885 226 608, e-mail rudnawielka@rudnawielka.eu
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Członkowie Stowarzyszenia
OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dorota Wadiak
DRUK: DUET Drukarnia Wydawnictwo Mariusz Michalik, tel. 603 703 003

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, zmiany tytułu i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, artykułów sponsorowanych i ogłoszeń.*

OBCHODY 100-LECIA ŚMIERCI LEOPOLDA LISA-KULI

7 marca 2019 roku minęła 100. rocznica śmierci pułkownika Leopolda Lisa-Kuli, legionisty, żołnierza WP, bohatera walk o niepodległość, który stał się wzorem wielkiego poświęcenia, patriotyzmu i niezwyklej odwagi dla kolejnych pokoleń młodych Polaków.

W uroczystościach obchodów tej rocznicy zorganizowanych w Rzeszowie uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, członkowie Związku Strzeleckiego „Strzelec” z kraju i ze Lwowa, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie oraz mieszkańcy Podkarpacia. Na obchody do Rzeszowa przybył z Londynu mjr Otton Hulacki – przedwojenny członek lwowskiego Związku Strzeleckiego i weteran walk spod Monte Cassino.

Wspominano, że 100 lat temu pogrzeb pułkownika zgromadził w Rzeszowie tysiące osób i był wielką patriotyczną manifestacją. Obecny rok, w którym przypada setna rocznica jego śmierci, został ustanowiony przez Sejmik Województwa Podkarpackiego Rokiem płk. Leopolda Lisa-Kuli.

Leopold Lis-Kula urodził się 11 listopada 1896 roku w Kosinie. W Rzeszowie uczęszczał do II Gimnazjum Państwowego, tu też wstąpił do Związku Strzeleckiego przyjmując pseudo-

nim Lis. W czasie ćwiczeń strzeleckich w okolicach Krosna i Jasła po raz pierwszy spotkał Józefa Piłsudskiego, który zwrócił uwagę na posiadającego wyjątkowe zdolności wojskowe nastolatka. Lis-Kula został skierowany na wakacyjny kurs oficerski w Zakopanem, który ukończył z wyróżnieniem.

W 1913 r. został zastępcą komendanta okręgu Związku Strzeleckiego w Rzeszowie.

Po wybuchu I wojny światowej Lis-Kula na czele rzeszowskiej kompanii strzelców przybył do Krakowa, gdzie formowały się Legiony. Pierwsze walki jako dowódca kompanii stoczył po Kielcami. Nie mając jeszcze 18 lat, w październiku 1914 r., został podporucznikiem. Walczył m.in. pod Krzywopłotami, Jastkowem, Kamionką, Kostuchówką i Kuklą. Miał opinie bardzo zdolnego i energicznego dowódcy; mimo młodego wieku szybko zdobywał zaufanie podwładnych. W grudniu 1916 roku awansował na kapitana i objął dowództwo batalionu.

Po kryzysie przysięgowym w 1917 roku, internowaniu Piłsudskiego i rozwiązaniu Legionów, Lis-Kula został zdegradowany do stopnia sierżanta i wcielony do armii austriackiej. Walczył na froncie włoskim; został ciężko ranny w bitwie pod Cordellazzo. Po rekonwalescencji wrócił do Polski i na początku 1918 r. zaczął działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej. Tutaj dał się poznać przede wszystkim jako energiczny komendant POW w Kijowie, gdzie budował struktury organizacji. W grudniu 1918 r. Lis-Kula awansował na majora; brał udział w odsieczy dla zajętego przez Ukraińców Lwowa.

6 marca 1919 r. w walkach z Ukraińcami został ciężko ranny pod Torczynem i zmarł nad ranem 7 marca. Pośmiertnie został odznaczony krzyżem Virtuti Militari i awansowany na stopień podpułkownika, a później zweryfikowany do stopnia pułkownika piechoty.



Organizatorami obchodów byli: prezydent miasta Rzeszowa, II LO im. płk. L. Lisa-Kuli w Rzeszowie, Związek Strzelecki „STRZELEC” Józefa Piłsudskiego oraz Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. w kościele farnym pod przewodnictwem ks. bp. Jana Wątroby – ordynariusza diecezji rzeszowskiej. Jej uczestnikami były także „Orleń” Związku Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego, które recytując katechizm dziecka polskiego złożyły uroczyste ślubowanie. Tradycyjnie już przed pomnikiem pułkownika ślubowanie złożyli także młodzi „Strzelcy”. Ślubowanie zostało złożone na historyczny sztandar ufundowany w 1927 roku przez marszałka Józefa Piłsudskiego dla organizacji strzeleckiej w Leżaj-



Trumnę z jego ciałem przewieziono do Warszawy. Tam 13 marca po żałobnej mszy św. w Kościele Garnizonowym na Placu Saskim odbyła się wielka manifestacja patriotyczna. Trumnę bohatera ozdobił wieniec od Marszałka Józefa Piłsudskiego z napisem „Memu dzielnemu chłopcu – Józef Piłsudski”. Jeszcze tego samego dnia trumna wyruszyła do Rzeszowa, gdzie 16 marca 1919 r. odbył się uroczysty pogrzeb na cmentarzu Pobitno.

18 września 1932 roku na Placu Farnym w Rzeszowie odsłonięto pomnik Lisa-Kuli. Uroczystość ta sprowadziła do Rzeszowa prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, małżonkę Józefa Piłsudskiego, Aleksandrę z córkami, ministrów, generałów. Miejsce honorowe obok Prezydenta przeznaczono dla matki bohatera – pani Elżbiety Kulowej. Było to wydarzenie, jakiego historia miasta dotychczas nie знаła.



W okresie okupacji hitlerowskiej w nocy z 10 na 11 kwietnia 1940 r. Niemcy zniszczyli pomnik, a brąz przeznaczyli na złom. Udało się uratować jedynie głowę z pomnika, która szczęśliwie przetrwała okupację i lata powojenne, a obecnie eksponowana jest w Muzeum Historii Miasta Rzeszowa.

Odbudowa pomnika możliwa była dopiero po odzyskaniu przez Polskę suwerenności. Nowy pomnik, autorstwa Jana Wilczyńskiego i Bogusza Salwińskiego, został uroczystie odsłonięty 22 listopada 1992 r. Aktu odsłonięcia dokonali ostatni żyjący jeszcze towarzysze broni pułkownika Lisa-Kuli: Wojciech Jarecki i Józef Flis-Flisiński.

Od tej daty pod tym pomnikiem odbywają się uroczystości związane ze świętem niepodległości, uroczystości harcerskie, a przede wszystkim uroczyste ślubowania odrodzonych „Strzelców”.

Bogusław Orchowski-Kula

Zdjęcia: Archiwum

RODZINA LEOPOLDA LISA-KULI

7 marca tego roku obchodziliśmy uroczyste 100. rocznicę śmierci Leopolda Lisa-Kuli „...żołnierza legionowej legendy”, pułkownika Wojska Polskiego, żołnierza I Brygady Legionów, kawalera Orderu Virtuti Militari.



Leopold Lis-Kula

Na epitafium jego grobowca znajdującego się na rzeszowskim cmentarzu Pobitno możemy jeszcze odczytać: „...bohater spod Krzywopłotów, Łowczówka (1914), Żernik, Kukli, Kamieniuchy (1915), Podhacia, Polskiej

Góry (1916), Machnowa, Porycka, Uchnowa (1919), Torczyna, gdzie na polu chwały Ojczyźnie w ofierze młode życie składa”.

Życiorys Leopolda Kuli – ucznia, harcerza, legionisty, oficera WP, bohaterskiego żołnierza, niezwykle barwny, jego wojenne czyny i zasługi znamy doskonale. Opisywali go w swoich książkach oraz artykułach prasowych m.in. Franciszek Demel, Melchior Wańkowicz, Juliusz Kaden-Bandrowski, jak również znani resowianie: Marek Czarnota czy Andrzej Piątek.

Nie mniej ciekawe są również dzieje pozostałych członków jego licznej rodziny. Matka Leopolda, Elżbieta urodziła się w 1867 roku w Świlczy. Była córką Ludwika Czajkowskiego, powstańca styczniowego, zesłanego na Sybir, i spokrewniona z generałem Michałem Czajkowskim-Sadykiem Paszą, legionistą, podróżnikiem i pisarzem. Natomiast ojciec Tomasz Kula urodził się w Rudnej Wielkiej w 1862 roku i wywodził ze

starego rodu Kulów-Niemstów herbu Jastrzębiec. Podobnie jak jego starszy brat Bartłomiej był pracownikiem kolejowym (tzw. budnikiem).



Elżbieta Kulowa z córkami: Amalią i Julianną

Przez kilka lat Kulowie mieszkali w Kosinie, gdzie urodziła się czwórka ich najstarszych (z ośmiorga) dzieci,

m.in. syn Leopold w 1896 roku. Następnie przeprowadzili się do Rzeszowa i zamieszkali początkowo przy ulicy Przybyszowskiej, a później przenieśli się na ulicę Kasprowicza, gdzie zakupili drewniany dom parterowy, a w 1912 roku drugi dom piętrowy przy ulicy Towarnickiego, który istnieje do dziś.

Najstarszym dzieckiem Elżbiety i Tomasza Kulów była córka Julianna, urodzona w 1891 roku. Była żoną Józefa Haleniuka, pracownika kolei. Zmarła w 1974 roku. Oboje pochowani zostali w rodzinnym grobowcu Kulów na cmentarzu pobicimskim.



Józef Kula

W 1894 roku urodził się syn Józef. Był oficerem Legionów w stopniu porucznika, walczył z Ukraińcami pod komendą swojego młodszego brata Leopolda. Później w szeregach I Pułku Legionów uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po demobilizacji osiadł na Wołyniu, zarządzając niewielkim majątkiem ziemskim. Zmarł w wieku 37 lat i został pochowany na Starym Cmentarzu we Włodzimierzu Wołyńskim. Nie wiadomo, czy do dnia dzisiejszego zachowała się jego mogiła. Jego żona Stanisława razem z dziećmi, Lucjanem i Aleksandrą we wrześniu 1939 roku zamieszkała razem z całą rodziną w domu przy ul. Towarnickiego. Zmarła w Rzeszowie i spoczywa w rodzinnym grobowcu.

Trzecim dzieckiem w rodzinie Kulów urodzonym w Kosinie w roku 1895 roku był syn Bronisław. Zmarł bardzo młodo w 1912 roku z nieznanego przyczyn. Spoczywa w skromnej mogile na rzeszowskim cmentarzu.

Piątym dzieckiem Elżbiety i Tomasza Kulów był syn Wiktor. Urodził się w Rzeszowie w 1900 roku. Inżynier i wynalazca, major Wojska Polskiego, w czasie I wojny żołnierz II Brygady Legionów. Jak wspomina jego syn Leopold Kula, w okresie międzywojennym służył w Rawiczu, później był instruktorem w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie.



Wiktor Kula

Walczył w Kampanii Wrześniowej, następnie w polskich formacjach wojskowych we Francji, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Walecznych. Zmarł w 1968 roku i pochowany został razem z żoną Anną w Rzeszowie na cmentarzu Pobitno.

Drugą siostrą Leopolda Lisa-Kuli była Amalia, urodzona w Rzeszowie w 1901 roku. Żona pułkownika Teodora Zaniewskiego, twórcy załazków formacji saperskich w Wojsku Polskim, późniejszej Brygady Saperów w Kazuniu. W roku 1985 odsłoniła tablicę pamiątkową znajdującą się na frontonie Kościoła Farnego poświęconą pamięci brata Leopolda. Zmarła w 1987 roku i spoczywa w rodzinnym grobowcu obok swoich rodziców.

W 1904 roku urodził się Alfons, kolejny syn Elżbiety i Tomasza Kulów, postać o życiorysie równie barwnym jak i brata Leopolda. W latach 1934-39 pełnił obowiązki I sekretarza i kierownika wydziału konsularnego RP w Kairze.

Po wybuchu II wojny światowej na ochotnika zaciągnął się do wojska i w stopniu kapitana brał udział w Kampanii Libijskiej w szeregach Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich walcząc w obronie Tobruku. Później jako



Alfons Kula

oficer łącznikowy służył w II Korpusie Polskim gen. W. Andersa, biorąc udział w walkach o Monte Cassino i Anconę. Za bohaterstwo okazane w walkach odznaczony został m.in. Krzyżem Walecznych V klasy. Po wojnie wraz z żoną Gertrudą z pochodzenia Francuzką wyemigrował do Australii.

Zmarł w 1976 roku i pochowany został na cmentarzu w mieście Frankston w stanie Victoria.

Najmłodszym bratem Leopolda Lisa-Kuli był Leon, urodzony w 1907 roku. To jego twarz ze względu na największe podobieństwo do starszego brata wykorzystał rzeźbiarz Edward Wittig przystępując do tworzenia postaci na pomnik bohatera, odsłonięty w Rzeszowie 18 września 1932 roku



Leon Kula

przez prezydenta Ignacego Mościckiego. W czasie II wojny światowej żołnierz ZWZ, a potem Armii Krajowej.

Po wojnie zamieszkał w Krynicy Zdroju, gdzie pracował jako lekarz dentysta. Zmarł w 1981 roku i tamże spo-

czywa na Cmentarzu Komunalnym w oryginalnym nagrobku przez siebie zaprojektowanym.



Rzeszów, wrzesień 1932 r. Zjazd rodzinny z okazji odsłonięcia pomnika Leopolda Lisa-Kuli. Pierwszy rząd (od lewej): Zbigniew Zaniewski (syn Amalii Zaniewskiej); Leon Kula (brat Leopolda); Amalia Zaniewska (siostra Leopolda); Elżbieta Kulowa (matka Leopolda); Bogusław Zaniewski (syn Amalii Zaniewskiej); Stanisława Kulowa (wdowa po Józefie Kuli, bracie Leopolda); Lucjan Kula (syn Stanisławy Kulowej); Alfons Kula (brat Leopolda); Aleksandra Błaszak (córka Stanisławy Kulowej). Drugi rząd (od lewej): Teodor Zaniewski (mąż Amalii Zaniewskiej); Helena Kulowa (żona Leona Kuli); Julianna Haleniuk (siostra Leopolda); Józef Haleniuk (mąż Julianny Haleniuk). Trzeci rząd (od lewej): Hanna Kulowa (żona Wiktora Kuli); Gertruda Kulowa (żona Alfonsa Kuli); Wiktor Kula (brat Leopolda).

Wszystkie dzieci Elżbiety i Tomasza Kulów od urodzenia wychowywane były w duchu patriotyzmu i miłości do ojczyzny. Te cechy były kultywowane szczególnie przez matkę „...kobietę niezwykle inteligentną, głęboko religijną i bardzo skromną, cieszącą się ogromnym autorytetem w rodzinie”. O tym świadczą dobitnie późniejsze dokonania życiowe jej dzieci, spośród których na czoło wysuwają się bohaterskie czyny syna Leopolda. Niestety, po II wojnie skazanego na zapomnienie, na wymazanie z pamięci i kart historii Narodu Polskiego, podobnie jak historia Legionów Józefa Piłsudskiego.

Ale dziś cieszymy się, że możemy znów pochylić głowę przed odbudowanym pomnikiem pułkownika Leopolda Lisa-Kuli na placu Farnym, odczytać jego imię na tablicach pamiątkowych, sztyldach szkół jego imienia, sztandarach organizacji strzeleckich czy nazwach ulic, brać udział w uroczystościach organizowanych pod pomnikiem z okazji Święta Niepodległości.

**Bogusław
Orchowski-Kula**

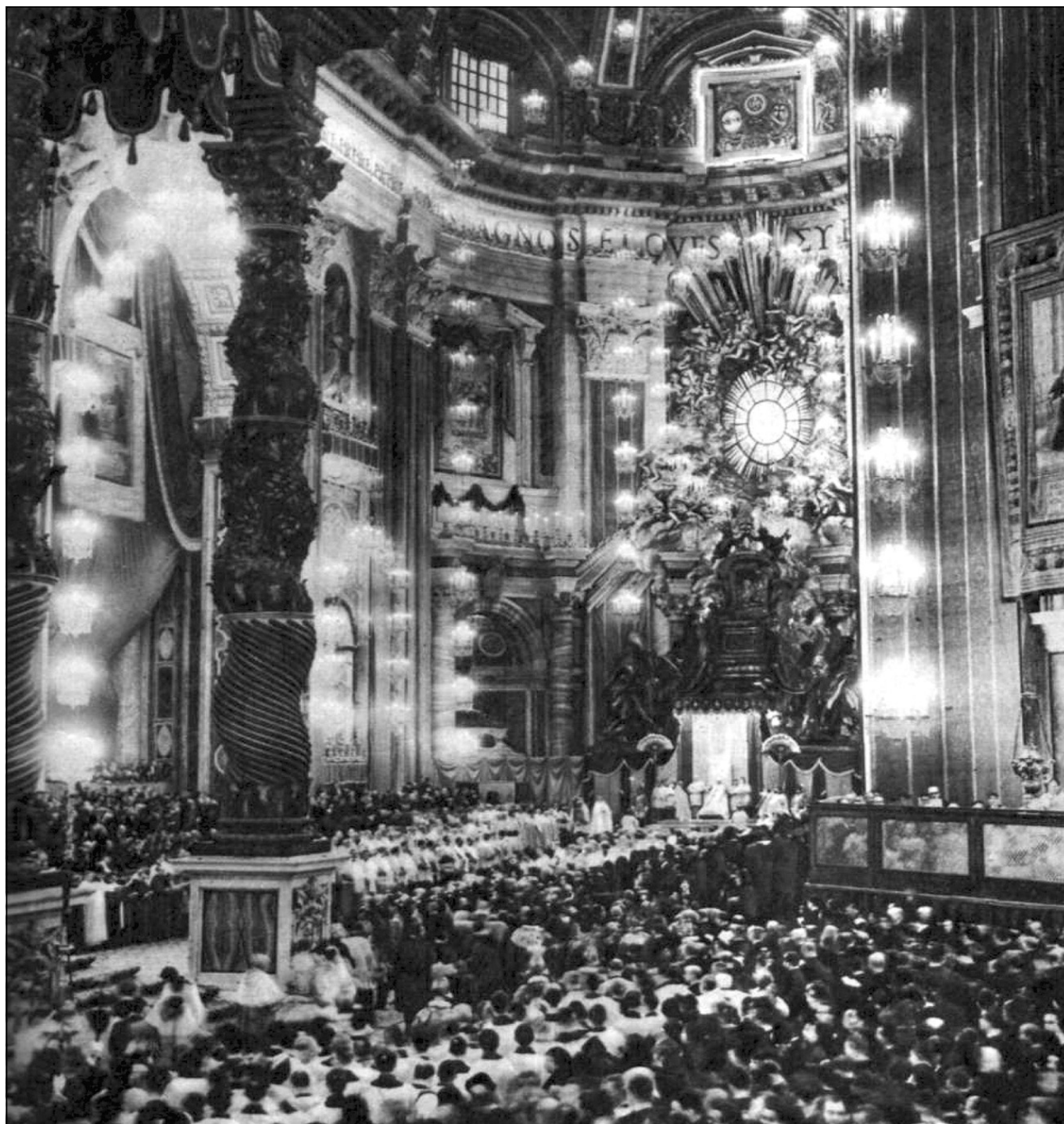
BRACIA OLEJARKA

24 lutego 2019 r. w Grzescie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej braciom Olejarkom, w której wzięliśmy udział.

Uroczystości patriotyczne rozpoczęła Msza Święta w intencji żołnierzy podziemia antykomunistycznego, którą odprawił Dziekan Dekanatu Przeworski ks. prałat Tadeusz Gramatyka oraz proboszcz parafii pw. Krzyża Świętego w Grzescie ks. prałat Stanisław Ozga.

Po Mszy Świętej zaproszeni goście oraz mieszkańcy przemaszerowali na plac przy Wiejskim Domu Kultury

w Grzescie. Wciągnięto flagi na maszt oraz odegrano i odśpiewano Hymn Państwowy. Wszystkich przywitał Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Przeworsku Łukasz Mróz. Następnie w imieniu rodziny głos zabrał syn kpt. Stanisława Olejarki, bratanek ks. dziek. Antoniego Olejarki – Janusz Olejarka, który również przedstawił biografię braci Olejarków.



Kanonizacja św. Andrzeja Boboli

W życiu religijnym ludności polskiej w ub. r. doniosłym wydarzeniem była kanonizacja polskiego męczennika bł. Andrzeja Boboli, kapłana T. J., zamordowanego przez Moskali na Polesiu dn. 16 V 1657 r. Zabiegi o kanonizację trwały czas dłuższy, a popierane były żywo przez społeczeństwo polskie, gdyż w odrodzonej Polsce zaczął się silnie szerzyć kult tego właśnie krzewiciela wiary i kultury na Wschodzie i męczennika za Unię. Kanonizacja odbyła się formie wyjątkowej, bo w niedzielę Wielkanocną, co zdarzyło się dopiero po raz drugi w dziejach Kościoła (pierwsza była kanonizacja św. Jana Bosko dn. 1 IV 1934). Aktu kanonizacji dokonał papież Pius XI dn. 17 IV 1938 r. w bazylice św. Piotra, w obecności m. in. przybyłych z Polski przedstawicieli episkopatu oraz wielkich pielgrzymek. Zarządzeniem papieskim szczątki męczennika, znajdujące się w Rzymie (sprowadzone tam w r. 1922 na skutek zabiegów Stolicy Apostolskiej z Moskwy, dokąd wywiezione zostały z Połocka podczas najazdu sowieckiego na Polskę), przekazane zostały Polsce. Zwłoki, dobrze zachowane, złożone w nowej trumnie, przywiozła polska delegacja pielgrzymia przez Zebrzydowice, Dziedzice i Oświęcim dn. 11 VI do Krakowa, skąd po 2-dniowych uroczystościach przy masowym zjeździe wiernych przez Katowice, Poznań, Kalisz i Łódź przewiezione zostały do Warszawy, powitane tam szczególnie uroczystie. Podczas publicznego nabożeństwa dn. 19 IV na Placu Zamkowym, w obecności przedstawicieli rządu i armii oraz korpusu dyplomatycznego, prezydent R. P. złożył na trumnie jako votum swój Krzyż Niepodległości z Mieczami, w tym pełnym symboliki akcie wymownie wyrażając hołd Polski dla Jej męczeńskiego bojownika za wiarę i polskość. Dla ostatecznego pomieszczenia relikwii ma być w Warszawie wzniesiona świątynia pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Na zdjęciu akt kanonizacji w bazylice rzymskiej, dokonany przez pap. Piusa XI.



(źródło: <http://gok.przeworsk.pl/2019/02/odsloniecie-tablicy-braci-olejarkow-w-grzesce/>)



(źródło: <http://gok.przeworsk.pl/2019/02/odsloniecie-tablicy-braci-olejarkow-w-grzesce/>)

Odślonięta została na budynku Wiejskiego Domu Kultury w Grzędzie tablica pamiątkowa poświęcona braciom.

Bracia – Ksiądz Antoni i Stanisław zapisali się na trwałe w historii wsi Rudnej Wielkiej, jak i parafii. Ksiądz Antoni przeżył 66 lat, z czego 36 jako nasz duszpasterz – od 17 października 1938 r. jako wikariusz, od 7 stycznia 1940 r. jako proboszcz a od 16 grudnia 1961 r. jako dziekan do śmierci 5 grudnia 1974 r.

Stanisław ukrywał się na plebanii w 1944 r. 15 czerwca 1947 r. brat ślub w kościele w Rudnej, a w późniejszych la-



Ślub Heleny i Stanisława Olejarka 15.06.1947 r. w Rudnej Wielkiej

tach był częstym gościem na plebanii, szczególnie na wypoczynku letnim (urlopie). Po rozmowach z obecnymi mieszkańcami Grzęski wywnioskowaliśmy, że bracia byli – poza rodziną – najbliżsi Rudnianom. Szczególnie ksiądz Antoni miał duży wpływ na nasz światopogląd (dla najstarszych żyjących mieszkańców Rudnej i dla tych z początku lat 60.).

Uhonorowano ich za szczególne przestrzeganie zasad **BÓG HONOR OJCZYZNA**.

Posługa Duszpasterska Antoniego Olejarki rozpoczęła się w roku 1938, kiedy to 17 lutego 1938 r. – w Wielką Niedzielę – został kanonizowany Andrzej Bobola. Ksiądz Antoni zapewne był świadkiem nadania naszej parafii drugiego patrona lub nawet przy okazji konsekracji kościoła w 1955 r. sam o tego patrona zabiegał.

W czasie wojny Antoni pełnił funkcję kapelana wojskowego. Udzielał pomocy aresztowanym i skazanym na śmierć przez niemieckie władze okupacyjne.

Młodszy brat Stanisław w 1939 r. walczył w obronie Lwowa, za co potem musiał ukrywać się przed NKWD. Po wstąpieniu do wojska przeszedł szlak bojowy do Berlina, wstąpił się w walce o wyzwolenie Kołobrzegu, gdzie ma symboliczny grób w Kołobrzegu-Zieleniawie. Więzień PRL-u do 1947 r. za przynależność do Armii Krajowej. Był odznaczony wieloma medalami.

W życiu braci Olejarków najważniejsze były zasady – **BÓG, HONOR, OJCZYZNA**. Znajdziesz je w wierszach Stanisława Olejarki.

Andrzej Gałek

„*Tęsknota*”

(napisany w więzieniu)

*Matko Święta – Matko Boga,
Ty nad więźniem zlituj się.
Pośród cierni moja droga –
Wyrwij stąd, ach wyrwij mnie!*

*Ten piwniczny zaduch męczy,
Tłące życie już się rwie,
Serce krwawi, z bólu jęczy,
Bo wolności pragnie, chce.*

*O tą wolność dla Ojczyzny,
Pośród najstraszniejszych walk,
Walczyć szedłem – świadkiem blizny,
A dziś cierpieć muszę tak.*

*Czy już nigdy win nie zmażesz,
Czy już zawsze cierpień szlak,
Przez piwniczne wiedziesz lochy,
Czy już zawsze będzie tak?*

„*Trzy matki*”

*Czy o tym wszyscy na świecie wiecie,
Największym skarbem jest Matka przecie.
A wszyscy mamy trzy matki nasze,
Co wchodzą w progi, skromne poddasze.*

*Jedna kochana, to Matka Boga,
Więc jeszcze bardziej była mi droga
Od tych, co tutaj ze mną zostały,
Mnie na pożytek, Bogu dla chwały.*

*Druga zaś Matka – to ta jedyna,
Kochana całym sercem przez syna.
Matka rodzona, umiłowana,
Do dziecka lgnąca, sercem oddana.*

*A jeszcze jedna, też mi została,
Ta matka trzecia, ta doskonała.
Jakież jej imię? Czy też już wiecie?
To matka nasza, Ojczyzna przecie.*

Historia Rodu Dąbskich

cz. II

– RODZENSTWO STANISŁAWA DĄBSKIEGO Z RUDNEJ WIELKIEJ –

Maria

W poprzednim artykule z cyklu *Historia rodu Dąbskich* („Rudnian” nr 1, z XII 2018) we wspomnieniach o matce Stanisława, Zofii z Trzecieckich (1843-1930), pojawiły się już informacje o pięciorgu dzieci, z których wychowywała – dość wcześnie osieroconych przez ojca w 1869 roku – jako wdowa dwu synów i dwie córki (bo pierwsze swe dziecko, córeczkę Jadwigę, urodzoną w końcu 1862 roku, Dąbscy stracili jeszcze w jej niemowlęctwie). Wobec tego, na szczęśliwe urodzenie kolejnego dziecka, Marii, Dąbscy postawili jako votum w parku przy dworze między dwiema lipami wielki drewniany krzyż, który stoi do dziś.

O najmłodszej z rodzeństwa, ukończonej, urodzonej po śmierci Józefa imiennicze matki, niewiele wiemy; nie dane jej było dożyć dorosłości: osiągnąwszy czternasty rok życia Zosia Dąbska zmarła w 1884 roku i została pochowana w krypcie rodzinnej pod wysokim żeliwnym krzyżem na cmentarzu przy kościele w Świlczy obok ojca.

To właśnie od urodzonej w Rudnej Wielkiej 10 września 1864 roku **Marii**, starszej z siostr Stanisława, pochodzi interesująca gałąź potomków Zofii i Józefa Dąbskich. Marię widzimy najpierw jako dziewczynkę na fotografii ze Stasiem, następnie jako poważną pannę na wydaniu lub może młodą już żonę, na co może wskazywać miejsce, w którym

pozuje w łodzi w atelier fotograficznym pani Vogelslang w Berlinie przy ulicy Lipskiej (Leipzigerstr.). Została bowiem wydana za mąż za pochodzącego z dalekiej Wielkopolski, która pozostawała pod zaborem pruskim, urodzonego 20 marca 1859 roku w Poznaniu **Józefa Milewskiego**, prawnika wykształconego na Uniwersytecie Jagiellońskim,

w Berlinie i Lipsku, gdzie uzyskał w 1883 roku doktorat. Był już zapewne po habilitacji krakowskiej (1886), która wskazuje drugi kierunek jego zainteresowań naukowych (ekonomię polityczną) i z może już profesorem nadzwyczajnym ekonomii i skarbowości na Wydziale Prawa UJ, którym został w 1888 roku. Dziś ów konserwatysta o niezależnej postawie uczonego i praktyka parlamentarnego, który reprezentował typową dla naukowej elity Galicji postawę polityczną, posiada swoje hasło w „Polskim Słowniku Biograficznym” oraz budzi zainteresowanie historyków ekonomii i politologów (Ośrodek Myśli Politycznej w Krakowie wydał w 2017 roku wybór jego najważniejszych prac, opatrując je wspólnym tytułem *Zdobycze i iluzje postępu*). Był nie tylko dobrym mówcą, ale też publicystą – publikował w „Czasie”, „Przeglądzie Polskim”, „Przeglądzie Po-wszechnym”, „Dzienniku Poznańskim” i „Gazecie Narodowej”.

Śp. Józef Milewski.

Nauka polska poniosła znowu ciężką stratę. W Kijowie umarł śp. Józef Milewski, wybitny ekonomista polski, były profesor wszechnicy Jagiellońskiej, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, dyrektor Galicyjskiego Banku Krajowego. Zmarły był synem dr. Witolda Milewskiego, radcy rejencyjnego szkolnego, nasamprzód dyrektora, a później prezesa Rady Nadzorczej Banku Przemysłowców. Urodził się w roku 1859 w Poznaniu, nauki gimnazjalne odbył w mieście rodzinnym, wyższe na wszechnicach krakowskiej i berlińskiej w dziedzinie prawa i ekonomii politycznej. Praktycznie studiował bankowość w Warszawie, Francji i Anglii. Powołany na profesora wszechnicy jagiellońskiej wykładał także ekonomię polityczną. Ogłosił szereg poważnych prac w czasopiśmie i w gazetach krakowskich i innych. Osobno wydał dzieła „O prawie spadkowym”, „Stosunek wartości złota do srebra”, „W sprawie utrzymania ziemi w naszym ręku”, „Zagadnienia polityki narodowej”. Podczas najazdu Rosjan na Lwów nie opuścił miasta, lecz pozostał na posterunku. Gdy Rosjanie byli zmuszeni do opuszczenia Lwowa, zabrali go z sobą i przewieźli do Kijowa, dokąd mu towarzyszyła córka. Ciężka choroba, która w nim nurtowała, przecięła nić żywota. Pomimo, że żył i działał w Galicji całą duszą był przywiązany do ziemi, która go wydała – Wielkopolski. ☉ Opatrzność nie pozwoliła mu doczekać lepszych czasów. Stratę jego odczuwała cała Polska. Cześć pamięci wielkiego uczonego i prawego syna narodu!

(źródło: <http://www.sejmwielni.pl/album.php?b=4.285.1335&obrazek=66aca2525acdd3123e0acbd5f991af80>)

W roku 1889 Maria z Dąbskich urodziła w Krakowie syna, **Stanisława Milewskiego**. W 1890 córkę **Marię**. Niestety wkrótce sama zmarła na tyfus 6 kwietnia 1891 roku, osierociwszy maleńkie dzieci, którymi zajęła się, pomagając owdowiałemu zięciowi, Zofia z Trzeciejskich Dąbska. Józef tymczasem awansował, w 1892 roku uzyskał tytuł profesora zwyczajnego (cztery lata później wybrano go do Akademii Umiejętności) oraz posłował do austriackiej Rady Państwa i od 1901 roku do Sejmu Krajowego. W 1906 roku odszedł z UJ, by objąć kierowanie Bankiem Krajowym we Lwowie. W czerwcu 1915 roku Rosjanie wywieźli go do Kijowa jako za-

kładnika, a towarzyszyła mu córka; i tam pół roku później 16 stycznia 1916 roku zmarł.

Córka Milewskich, nosząca jak matka imię **Maria** (1891-1986) wyszła za mąż za **Stanisława Tyszkiewicza** z Kretyngi (1888-1965). Stanisław był uczestnikiem wojny obronnej w 1920 r. (trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych), w okresie międzywojnia i obrony Warszawy był wśród najbliższych współpracowników prezydenta stolicy Stefana Starzyńskiego. Ich syn **Aleksander Tyszkiewicz** urodził się 3 marca 1919 r., zmarł 17 lutego 1995 roku. Córka **Renia (Irena)** urodziła się w 1922 roku, zmarła w 1992 r.



(Rudna Wielka rok 1926; goście – Aleksander (Leszek) i Renia Tyszkiewicz z małą Marią Dąbską – fot. ze zbiorów rodziny Dąbskich)



(Rudna Wielka rok 1928; stoją Stanisław Milewski i Maria Tyszkiewicz, na ławce siedzi ich córka Renia, Zofia z Izabellą na kolanach, Stefan Dąbski siedzi – fot. ze zbiorów rodziny Dąbskich)



(Rudna Wielka rok 1926; Leszek Tyszkiewicz z Renią – fot. ze zbiorów rodziny Dąbskich)

W czasie II wojny światowej Maria Tyszkiewicz była żołnierzem Armii Krajowej, opiekunką więźniów i sanitariuszką w powstaniu warszawskim; nie dziwnego, że ich dzieci angażowały się w ruch oporu i bezpośrednio w walkę. Aleksander po maturze w 1937 r. wstąpił do szkoły podchorążych rezerwy kawalerii w Grudziądzu, służył w 1 pułku szwoleżerów im J. Piłsudskiego, po kampanii wrześniowej przeszedł do walki konspiracyjnej jako „Góral”, jednocześnie ukończył tajne studia na Politechnice Warszawskiej (zdobywając dyplom magistra inżyniera mechanika) i wziął udział w powstaniu warszawskim (otrzymał srebrny krzyż *Virtuti Militari*). Po wojnie główny technolog w Ursusie był współorganizatorem Świato-

wego Związku Żołnierzy AK (zob. Biuletyn informacyjny *ŚŻŻAK* nr 2 (58) z lutego 1995).

Gdy Renię Tyszkiewicz matka wysłała z Warszawy do Rudnej, by raczej kontynuowała naukę na tajnych kompletach, nawiązywała ona kontakty z chłopcami z lasu, partyzantami.

Po wojnie wyszła za mąż za powstańca warszawskiego, harcmistrza **Stefana Mirowskiego „Bolka”** (1920-1996), komendanta Chorągwi Warszawskiej, organizatora i pierwszego komendanta Zawiszaków w Szarych Szeregach, członka Komendy Głównej organizacji małego sabotażu „Wawer” i odnowiciela harcerstwa w okresie powojennym po 1956 r., rzecznika jego jedności.



(Rudna Wielka rok 1934; odjazd Stanisława Milewskiego i Reni Tyszkiewicz, na koźle Walenty – fot. ze zbiorów rodziny Dąbskich)

Stanisław Milewski urodził się w 1889 roku w Krakowie. Tu jako prywatysta zdał maturę 5 VI 1907 roku w znanym II Gimnazjum św. Jacka. Rozpoczął studia we Lwowie, gdzie zaliczył na uniwersytecie jeden semestr, a w roku 1912/13 był – jak informuje Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego – studentem zwyczajnym Wydziału Filozoficznego tejże uczelni. Poza epizodem w okresie międzywojennym z gospodarowaniem na kresach (zob. „Rudnian” 1), mieszkał w Rudnej Wielkiej w modrzewiowym domku w parku z babcią Zofią z Trzecieckich Dąbską. Po jej śmierci poświęcił jej i swemu osamotnieniu kilka wierszy.

Konwalie

mojej śp. Babuni poświęcam

*Zerwany białej konwalii kwiat
Przepyszną wonią zmysły raduje,
Marzy się dawny szczęścia świat,
Fantazja wspomnień przedziwo snuje.*

*Na wiosnę cudne konwalii kwiaty
Jak od niechcenia zakwitły sobie,
Nocą je zrywał Anioł skrzydlaty,
Kładzie na naszej Babuni grobie.*

*Na grobie pięknie konwalie rosną,
Biało-zielonym błyszczą dywanem,
Pragnę jak Ona umierać wiosną,
Pod konwaliowym spocząć kurhanem.*

*Pragnę, jak Ona umierać wiosną,
Gdy białe kwitną konwalii kwiaty,
Gdy wszędzie, wszędzie konwalie rosną,
W inne nieznane odchodzić światy.*

Stanisław Milewski

Rudna 18/5 1930 r.

Po wyrzuceniu Dąbskich z Rudnej w 1944 roku, Milewski osiadł w Krakowie. W 1948 roku ożenił się z Zofią Krzeczunowicz (z Bołszowic, ur. w 1906 r.), ślubu udzielił im ks. Tadeusz Fedorowicz. Zofia była nauczycielką gry na fortepianie oraz redaktorką w Państwowym Wydawnictwie Muzycznym. Nie mieli dzieci, Stanisław chorował, zmarł w 1958 roku. Zofia przeżyła go o ćwierć wieku, zmarła 30 IV 1983 roku w Krakowie, ale pochowana została obok męża w grobowcu Dąbskich w Świlczy.

cdn.

Barbara Judkowiak

Z kart kalendarza

- W latach 1490-1504 r. właścicielem Rudnej był Andrzej Rzeszowski, syn Jana z Przybyszówki. Andrzej z biegiem lat roztrwonił swój majątek. Za najazd na Sędziszów w 1491 roku sąd grodzki skazał go na 120 grzywien odszkodowania. Od 1492 roku procesował się z wojewodą ruskim Janem Pileckim, który żądał 2000 grzywien za niedotrzymanie umowy przez Rzeszowskich. Wynikiem tego było przekazanie Pileckiemu w zastaw 3 parafii (Łąka, Zaczernie, Staromieście). Ponieważ Andrzej nie był w stanie owego zastawu wykupić, Pilecki nabył prawa dziedziczne do jego wsi (również do Rudnej). Wsie te były jednak obłożone długami i w praktyce były w posiadaniu wierzycieli Andrzeja. Jednymi z nich byli Żyrakowscy herbu Doliwa, którym w 1496 roku odstąpił Rudną.
- W 1628 roku szacunkowa liczba rodzin chłopskich w Rudnej wynosiła: kmiecie (min. 240 – maks. 270), młynarze (min. 11 – maks. 16), karczmarze (min. 11 – maks. 16), zagrodnicy (min. 50 – maks. 60), komornicy z bydłem (min. 8 – maks. 10), komornicy bez bydła (min. 28 – maks. 35). Ogólnie min. – 348, maks. 407 osób.
- 14 września 1927 roku odbyło się w parafii poświęcenie fundamentów pod budowę nowego kościoła. Uroczystość ta miała bardzo podniosły wymiar. Przybyli księża z okolicznych parafii, nauczyciele i dzieci z pobliskich szkół, jak również większość parafian. Uroczyste przemówienie wygłosił ksiądz Marian Kulczycki i dr Stanisław Dąbski.
- Zimą 1929 roku zajęcia w szkole nie odbywały się ze względu na bardzo silny mróz sięgający – 34°C. Rozmiar tej klęski obrazuje kronika szkolna, w której czytamy: „Kłęsa była straszna w całej przyrodzie; drzewa owocowe wszystkie wymarły [...], zwierzęta pogięły [...]. Zgłodniałe wilki ciągnęły się gromadami do zagród i tutaj czyniły spustoszenia wśród zwierząt domowych, a u ludzi ogromną panikę. I ludność zwłaszcza biedniejsza cierpiała z jednej strony na głód, a z drugiej na zimno”.
- 24 lipca 1944 roku Zgrupowanie III Zachód-Bratkowo rozpoczęło „Burzę”. W tym dniu przybyli do Bratkowic żołnierze z Rudnej Wielkiej dowodzeni przez ppor. Henryka Wojtona (ps. „Bogumił”). Wieczorem, w wyniku przeprowadzonej akcji partyzantkiej, zdobyli oni niemiecki samochód ciężarowy wraz z amunicją. W pobliżu zostali omyłkowo ostrzelani przez patrol akowski. Na szczęście nikt nie ucierpiał.
- W 1952 roku Kazimierz Gąsior oficjalnie rejestruje zespół piłkarski z Rudnej jako LZS „Rudnianka”. Od samego początku grali w klasie „B”. Jak pisze Andrzej Pisula: „Ludzie masowo przychodzą na mecze... żyją piłką.. W Rudnej Wielkiej w piłkę nożną grają najlepsze drużyny Rzeszowszczyzny”.

Olga Rusin-Przywara

Na finiszu realizowanego przez Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej” projektu w ramach konkursu „Podkarpackich Inicjatyw Lokalnych 2018-2019”.

GARŚĆ INFORMACJI O STOWARZYSZENIU „WSPÓLNIE DLA RUDNEJ WIELKIEJ”

Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej” tworzą osoby, które od lat wykazują się aktywnością społeczną na różnych płaszczyznach i mają ciekawe doświadczenie w zakresie swojej działalności oraz aktywnie uczestniczą w życiu kulturalnym i historycznym gminy Świlcza. Głównym celem działalności Stowarzyszenia jest inicjowanie i kreowanie działań społecznych na rzecz zachowania dziedzictwa kulturowego, zapobieganie degradowaniu obiektów o statusie zabytkowym w przestrzeni historycznego centrum wsi oraz wiele innych działań mających na celu aktywizowanie mieszkańców oraz rozpowszechnianie tradycji, historii i kultury naszych przodków. Członkami Stowarzyszenia są mieszkańcy Rudnej Wielkiej, którzy na co dzień z racji pełnionych funkcji (np. radni gminy, Prezes OSP w Rudnej Wielkiej) czy też wykonywanej pracy zawodowej (pracownicy Szkoły w Rudnej Wielkiej, pracownicy instytucji samorządowych, pracownicy firm usługowych działających na terenie Gminy Świlcza) mają częsty kontakt z mieszkańcami Rudnej Wielkiej. Z rozmów przeprowadzanych na różnych spotkaniach wynika, że w Rudnej Wielkiej jest ogromna potrzeba inicjatyw, które by zintegrowały lokalną społeczność. Odpowiedzią może być funkcjonowanie Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”, które otwiera drzwi dla osób chętnych do działania, zainteresowanych kultywowaniem regionalnych tradycji, obyczajów, miejsc i rozwojem Rudnej Wielkiej. Zachęcamy do wspólnych, aktywnych działań, do budowania aktywnej społeczności lokalnej skupionej też wokół działań prośrodowiskowych. Liczymy na pozyskanie nowych, licznych członków Stowarzyszenia, którzy przyczynią się do jeszcze szerszych możliwości działania na rzecz lokalnej społeczności.

Kilka słów o projekcie „W zgodzie z przeszłością ku przyszłości”

W konkursie „Podkarpackich Inicjatyw Lokalnych 2018-2019” – projekcie dofinansowanym ze środków Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich mogły uczestniczyć organizacje pozarządowe, które chciały się ubiegać o dotację w wysokości do 5 tysięcy zł na swoją działalność. Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej” przystąpiło do kon-

kursu, wypełniając określony wniosek, który wymagał stosownego uzasadnienia i na pewno sporo wysiłku. We wniosku w znaczącym zakresie uwzględniliśmy nasze regionalne tradycje, dorobek kulturowy. Działaniu temu przyświecała idea integracji mieszkańców naszej miejscowości oraz gminy, budowanie więzi społecznych, pamięć o naszych przodkach i historii, rozwój miejscowości. We wniosku postawiliśmy też na rozwój lokalnej aktywności społecznej, podtrzymywanie i upowszechnianie lokalnych tradycji, ochronę dóbr i dziedzictwa narodowego. W ramach realizacji tej inicjatywy zaplanowaliśmy: założenie strony internetowej Stowarzyszenia, wydanie kwartalnika oraz stworzenie prezentacji multimedialnej, która byłaby poniekąd reklamą Stowarzyszenia. Dodatkowo zaplanowaliśmy zorganizowanie spotkania podsumowującego projekt. W roku 2018 o pieniądze w konkursie „Podkarpackich Inicjatyw Lokalnych 2018-2019” ubiegało się 215 organizacji. Do merytorycznej oceny zakwalifikowało się 171 wniosków różnych organizacji pozarządowych, z których dofinansowanie otrzymało 84. Nasz projekt znalazł się wśród 12 najlepiej ocenionych, na 5 miejscu.

Wysoka ocena projektu zaowocowała tym, że Olga Rusin-Przywara – prezes Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej” i członek Zarządu Wojciech Węgrzynowicz odebrali symboliczne czeki na realizację projektu z rąk wicepremiera Glińskiego. Projekt nazwaliśmy „W zgodzie z przeszłością ku przyszłości” i myślę, że nazwa ta w pełni oddaje to, co chcieliśmy zrobić, gdyż skupiliśmy się na odтворzeniu – przypomnieniu wydarzeń z historii naszej miejscowości. W przyszłości chcielibyśmy również organizować zajęcia dla dzieci i młodzieży, aby żywa była pamięć o historii naszej miejscowości. Projekt zaspokaja potrzebę utrzymywania i upowszechniania tradycji lokalnych, pielęgnowanie pamięci naszych przodków oraz rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej.

Efekty projektu. Co zrobiono?

Strona internetowa... i promowanie projektu...

Opracowaliśmy i uruchomiliśmy stronę internetową. Powstała ona dzięki Jackowi Decowi, któremu należą się wielkie podziękowania. Została zarejestrowana pod nazwą www.rudnawielka.eu. Systematycznie ją wzbogacamy i urozmaicamy, i na pewno będziemy ją stale ulepszać. Zapraszamy do jej obejrzenia i dzielenia się z nami uwagami za pośrednictwem maila, dzięki któremu wszyscy zainteresowani mogą się z nami szybko i sprawnie porozumieć. Promowaliśmy projekt i dzieliliśmy się jego efektami na naszej stronie internetowej, na portalach społecznościowych oraz w nowo wydanym kwartalniku. Nagłaśnialiśmy także naszą inicjatywę, przekazując informacje o niej z prośbą o upowszechnianie, do organizacji i instytucji działających na terenie Gminy Świlcza, w tym do proboszcza parafii oraz dyrektora szkoły.

Kwartalnik „Rudnian”...

Wydaliśmy pierwszy numer kwartalnika „Rudnian”. W jego powstanie zaangażowało się wielu członków naszego Stowarzyszenia. Treści w nim zawarte dotyczą zarówno spraw współczesnych (wydarzeń społecznych, kulturalnych, sportowych), jak i czasów minionych. Zamieszczone artykuły propagują różnorodną działalność promującą naszą miejscowość,

przypominają o historii, pielęgnują pamięć o ważnych narodowych rocznicach, rozwijają patriotyzm lokalny. Dziękujemy bardzo serdecznie wszystkim redaktorom poszczególnych artykułów i autorom pięknych zdjęć. Wydaliśmy 150 egzemplarzy kwartalnika. Pierwszy numer składał się z 20 stron z kolorową okładką. Wydanie gazety kosztowało łącznie z opłaceniem grafika 1250 zł. Egzemplarz gazety udostępniliśmy bezpłatnie dla mieszkańców, głównie w szkołach, bibliotekach, sklepach. Będziemy oczywiście chcieli kontynuować jego wydawanie, ale to wiąże się z pozyskaniem sponsorów. Apelujemy także do mieszkańców o informacje, jakimi tematami winniśmy się zająć. Prosimy o artykuły pokazujące dawne tradycje, obyczaje, ciekawe miejsca, interesujących ludzi z naszego otoczenia.

Prezentacja multimedialna...

Pokłosiem naszego projektu jest także prezentacja multimedialna, która została zamieszczona na stronie internetowej i każdy może ją obejrzeć. Prezentację przygotowali i przedstawili zebrani na spotkaniu podsumowującym projekt panowie: Adam Winiarski i Piotr Wanat. Wykorzystano w niej ciekawe, unikalne zdjęcia z przeszłości naszej miejscowości, z otoczenia dworu Dąbskich. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o profesor Barbarze Judkowiak – prawnuczce dziedzica Rudnej Wielkiej – Stanisława Dąbskiego. Pani profesor od początku mocno wspierała działalność Stowarzyszenia. Dzięki niej mamy do dyspozycji tak wiele pięknych zdjęć, które posłużyły również jako podstawowy materiał do przygotowanej prezentacji multimedialnej.



Prezentacja multimedialna.

Grudniowe podsumowania...

Grudniowe spotkanie członków Stowarzyszenia i jego sympatyków, mieszkańców, władarzy miejscowości oraz osób zaangażowanych w projekt poprowadziła prezes Olga Rusin-Przywara, która wnikliwie i wieloaspektowo podsumowała zrealizowane przedsięwzięcie, dziękując wszystkim zaangażowanym za wkład pracy i aktywność. Spotkanie odbyło się w Domu Ludowym w Rudnej Wielkiej i wzięło w nim udział około 50 osób. Było urozmaicone prezentacją multimedialną, dyskusją i „kulinarnym przerwaniem w postaci stołu szwedzkiego”, przygotowanym przez członków Stowarzyszenia-wolontariuszy. Zakończono go dobrą zabawą i burzą mózgów, pokazując ciekawe pomysły na trwanie Stowarzyszenia

„Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”. Wymienione działania pokazują, że projekt spełnił założone oczekiwania. Dobrze byłoby, aby spotkania takie były cykliczne, bo integrują miejscową społeczność.



Kulinarny przerwanyk.



Spore zainteresowanie kwartalnikiem „Rudnian”.



Dyskusje w podgrupach.

Refleksje i wnioski

Otrzymane środki projektowe zostały terminowo i solidnie rozliczone, cel osiągnięty, projekt podsumowany zgodnie z planem i założeniami przedstawionymi we wniosku. Na pewno spróbujemy wystartować w kolejnych konkursach, przedsięwzięciach, które pozwolą nam pozyskać fundusze na rozwijanie naszych zamierzeń związanych z celami Stowarzyszenia. Budowanie oferty naszego Stowarzyszenia i diagnozowanie potrzeb naszej lokalnej społeczności to proces ciągły. Jesteśmy otwarci na propozycje. Zadania, które wcielamy w życie, nie tylko wzbogacają wiedzę o naszej „małej ojczyźnie”, ale także wypełniają życie mieszkańców wsi ciekawą treścią, dają im radość i satysfakcję, dostarczają także, mam nadzieję, pozytywnych wzorców do naśladowania. I to jest krzepiące.

Informacje zebrała Janina Godlewska

TOMASZ SALACH – NOWY SOŁTYS SOŁECTWA RUDNA WIELKA

Jestem mieszkańcem Rudnej Wielkiej od urodzenia, lat 43; razem z żoną wychowuję troje dzieci. Ukończyłem studia wyższe na Akademii Rolniczej w Rzeszowie na kierunku Ekonomika produkcji rolnej.

Pracuję w Podkarpackim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Boguchwale na stanowisku koordynatora sekcji produkcji zwierzęcej.

Jestem Radnym Gminy Świlcza bieżącej kadencji oraz dwóch poprzednich, VI i VII.

Angażuję się czynnie w życie naszej miejscowości. Jestem członkiem Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej” oraz wiceprzewodniczącym Rady Rodziców w Szkole Podstawowej.

Poza miejscowością jestem członkiem zarządu Lokalnej Grupy Działania „TRYGON – Rozwój i Innowacja” oraz członkiem komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” działającej w PODR Boguchwała.

W wolnych chwilach, których mam coraz mniej, prowadzę kilkuhektarowe gospodarstwo rolne.



III Gminny Halowy Konkurs skoku wzwyż o Puchar Wójta Gminy Świlcza 2019

UCZNIOWIE SP RUDNA WIELKA BARDZO WYSOKO PODNOSZĄ POPRZECZKĘ!

22 marca 2019 roku w Szkole Podstawowej Nr 1 w Mrowli już po raz trzeci odbył się Gminny Halowy Konkurs Skoku Wzwyż dla dzieci i młodzieży. Patronat nad tą imprezą sprawował Wójt Gminy Świlcza Adam Dziedzic. Pomysłodawcą wprowadzenia tej konkurencji do kalendarza Igrzysk Młodzieży Szkolnej w naszej Gminie jest Gminny Koordynator Sportu Szkolnego – Alina Kulczycka.

Na konkurs przybyli uczniowie ze szkół naszej gminy. Zawody, które początkowo miały być małym sprawdzianem lekkoatletycznym, dzięki zaangażowaniu współorganizatorów oraz nauczycieli wychowania fizycznego w naszej gminie, przerodziły się w ogromną imprezę sportową, a dla zawodników, którzy pojawili się bardzo licznie, okazały się prawdziwym wyzwaniem i szansą na mocną i bardzo wyrównaną rywalizację. Gośćmi honorowymi, którzy zaszczylicili swoją obecnością byli Zastępca Wójta Sławomir Styka oraz Jacek Lis – kierownik działu inwestycji i budownictwa, którzy od początku mocno dopingują tę imprezę sportową.

Łącznie w zawodach w kategorii dziewcząt i chłopców wzięło udział 103 skoczków.

Wśród dziewcząt najlepszy wynik uzyskała Cisek Marcelina z Gimnazjum w Rudnej Wielkiej z wynikiem 138 cm.

Wśród chłopców najlepszy wynik uzyskali Hubert Pokrywa z Gimnazjum w Rudnej Wielkiej oraz Szymon Ostrowski ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Mrowli z wynikiem 156 cm.

Uczniowie Szkoły Podstawowej i gimnazjum w Rudnej Wielkiej ukończyli zawody z 6 pucharami!

Bartosz Gargała II miejsce, Gabriela Mendelowska II miejsce, Maciej Drzał III miejsce, Patryk Sochacki III miejsce, Dominik Szkoła VI miejsce.

Zawodnicy startowali w kategoriach: Szkoła Podstawowa klasy I-II, II-IV, V-VI, VII-VIII, Gimnazjum klasy III.

Zawodnikom zostały wręczone puchary i medale. Głównym koordynatorem oraz prowadzącym imprezę była Alina Kulczycka. Organizatorem konkursu była Szkoła Podstawowa nr 1 w Mrowli na czele z Dyrektorem Januszem Ostrowskim. Zawody odbyły się dzięki Patronatowi Wójta Gminy Świlcza.

Dziękujemy wszystkim za tak ogromne zaangażowanie zarówno współorganizatorom jak i uczestnikom.

Podsumowując tę imprezę sportową, która mimo niskowego charakteru okazała się dużym zainteresowaniem, należy pamiętać, iż jej głównym celem jest upowszechnienie sportu i rekreacji wśród dzieci, młodzieży, in-

tegracja mieszkańców na terenie Gminy Świlcza, popularyzacja skoku wzwyż jako dyscypliny sportu, możliwej do uprawiania w sekcji lekkoatletycznej, aktywizacja dzieci i młodzieży szkolnej do prowadzenia aktywnego, sportowego stylu życia, uczenie postaw fair-play oraz tworzenie pozytywnego klimatu dla inicjatyw w Gminie Świlcza, wspieranie gminnej tożsamości.

Szczególne podziękowania kierujemy do Wójta Gminy Świlcza za objęcie patronatem konkursu oraz ufundowanie nagród. Mamy nadzieję, że taki sposób popularyzacji lekkiej atletyki wpisze się na stałe w program imprez naszej Gminy.

Alina Kulczycka



Fot. Gabriela Mendelowska, Gabriela Czech, Dawid Bańkowski, Alina Kulczycka

OBRZĘDY WIELKANOCNE

Rudna Wielka, podobnie jak wsie sąsiednie (Mrowla, Bratkowice) jest wsią o bogatych tradycjach i zwyczajach ludowych. W słowniku W. Kopalińskiego przy słowie tradycja czytamy: *Przekazywanie z pokolenia w pokolenie obyczajów, przekonań, zasad, wierzeń, sposobów myślenia, odczuwania, postępowania, wydarzeń z przeszłości traktowane jako historyczne, choć nie sprawdzalnych, umiejętności artystycznych lub rzemieślniczych (...).*

Tradycje i zwyczaje utrwalone przez naszych dziadów i pradiadów przetrwały do dzisiaj, aczkolwiek wiele z nich zanikło i znamy je już tylko z opowiadań. Po części jest to konsekwencją wpływu kultury z Zachodu, która nie sprzyja tworzeniu różnych form obrzędowości ludowej, dlatego też zachodzi potrzeba, aby utrzymywać te obrzędy, które jeszcze funkcjonują.

Wiele zwyczajów związanych jest ze świętami kościelnymi (Boże Narodzenie, Wielkanoc).

Same Święta Wielkiej Nocy poprzedzała Niedziela Palmowa upamiętniająca dzień, w którym Jezus wjechał do Jerozolimy. W ten dzień święcono palmy zrobione z kwiatów, trzciny, bazi czy trawy. Ten obyczaj kultywowany jest do dnia dzisiejszego, a w kościele w Rudnej Wielkiej corocznie odbywa się konkurs na największą i najpiękniejszą palmę, w którym chętnie biorą udział mieszkańcy parafii, szczególnie młodzież szkolna.

Dniem otwierającym długi cykl świąteczny Wielkiego Postu i Wielkanocy jest Środa Popielcowa (Popielec). W tym dniu wszyscy parafianie udawali się do kościoła, gdzie kapłan posypywał ich głowy popiołem ze spalonych zeszłorocznych palm, co symbolizowało wyraz uniżenia się człowieka, jego przemijalność oraz oczyszczenie z grzechów.

W Wielki Czwartek według wierzeń woda nabierała niezwykłych właściwości (było to pamiątką dnia, w którym Jezus upadł w rzece Cedron). Wieczorem młode dziewczęta nabrały wody ze strumienia, z którą wracały do domu. Jeśli do konewki razem z wodą nabrały duże kamienie wróżyło im to szybkie zamążpójście. W tym dniu ludzie wracając z kościoła, obmywali się w strumieniach, co uchronić ich miało od choroby wrzodowej.

W Wielki Piątek przed złożeniem Chrystusa do grobu robiono kukłę Judasza, którą wieszano na drzewie w pobliżu kościoła. Następnie odcinano ją i wleczono po drodze, bito kijami jakoby za karę za wydanie Pana Jezusa.

W obchodach Świąt Wielkanocnych jednym z głównych obyczajów było stawianie straży przy symbolicznym Grobie Pańskim. W kościele w Rudnej obyczaj ten przetrwał do dzisiaj, a grobu strzegą umundurowani członkowie straży pożarnych z Rudnej Wielkiej i Małej oraz z Pogwizdowa Nowego.

Wielka Sobota to dzień święcenia baranka i pokarmów. Obecnie są to małe koszyczki, które zawierają jedynie część święconego śniadania. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu kobiety szły do kościoła z pełnymi koszami, których zawartość miała wystarczyć na cały okres świąteczny.

Wielki Poniedziałek był dniem pełnym śmiechu i radości, w którym już od rana polewano się wodą, głównie chłopcy oblewali młode panny. Dawniej symbolicznie smagano witkami wierzby lub palmami po nogach, oblewano się wzajemnie zimną wodą, co symbolizowało wiosenne oczyszczenie z brudu (dla chrześcijan z grzechów) i chorób.

Olga Rusin-Przywara

WIELKANOCNE PYSZNOŚCI

Szynka nadziewana w galarecie

Składniki:

- 1 por
- 20 dkg pieczarek
- 2 jajka
- 2 łyżki majonezu
- 15 plasterków szynki konserwowej
- 4 łyżeczki żelatyny
- 5 dkg masła
- 0,5 l bulionu drobiowego
- sól
- pieprz



Wykonanie:

Pieczarki myjemy, obieramy, ścieramy na tarce o dużych oczkach i smażymy. Białą część pora kroimy w paski, podsmażamy na drugiej patelni. Wsypujemy do pieczarek i mieszamy. Jajka gotujemy i ścieramy na tarce. Mieszamy z porem i pieczarkami, doprawiamy majonezem, solą i pieprzem. Farsz układamy na plastry szynki, zwijamy w ruloniki i układamy na półmisku. Żelatynę rozpuszczamy w bulionie. Stygnącą galaretką zalewamy roladki. Dekorujemy według uznania. Gdy ostygnie wstawiamy do lodówki, żeby stężała.

Faszerowane łódeczki z jajek

Składniki:

- 8 jajek ugotowanych na twardo
- 20 dkg szynki konserwowej
- 3 łyżki majonezu
- 1/2 łyżeczki chrzanu
- sól
- pieprz
- 8 plasterków sera salami
- mała papryka czerwona
- wykałaczki

Wykonanie:

Jajka obrać, przekroić, wyjąć żółtka. Żółtka zmiksować z drobno posiekaną



lub zmieloną szynką. Doprawić do smaku solą, pieprzem i chrzanem. Wymieszać z majonezem. Białka jajek nadziać powstałą pastą. Plasterki sera przekroić na pół i nabić na wykałaczki. Z papryki wyciąć małe trójkąci i nabić na koniec wykałaczki. Całość konstrukcji wbić na brzegach jajek. Ułożyć na półmisku. Można podawać z sosem tatarskim lub majonezem.

Babka pomarańczowo-migdałowa

Składniki:

- 2 szklanki mąki pszennej
- 1 szklanka cukru pudru
- 18 dkg masła
- 4 jajka
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 1 pomarańcza
- 10 dkg kandyzowanej skórki pomarańczowej
- 2 łyżki miodu
- 2 łyżki płatków migdałowych



Wykonanie:

Pomarańczę umyć, wytrzeć i zetrzeć z niej skórkę, przekroić i wycisnąć sok. Mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia. Masło utrzeć z cukrem pudrem, dodając po jednym jajku, a następnie dodać partiami mąkę i sok z pomarańczy. Ciasto przełożyć do natłuszczonej i obsypanej mąką formy. Piec około 40 minut w temperaturze 180°C. W rondelku podgrzać miód i wymieszać ze

skórką pomarańczy i płatkami migdałowymi. Masę przełożyć na wystudzoną babkę.

Mazurek orzechowy

Składniki:

Ciasto

- 50 dkg mąki
- 20 dkg masła lub margaryny
- 20 dkg cukru pudru
- 2 jajka
- 2 łyżki miodu prawdziwego
- 2 łyżki mleka
- 1 łyżka sody

Masa orzechowa

- 20 dkg orzechów posiekanych
- 15 dkg cukru
- 12 dkg masła
- 2 łyżki miodu prawdziwego

Masa budyniowa

- 1/2 l mleka
- 2 łyżki mąki ziemniaczanej
- 2 łyżki mąki pszennej
- cukier waniliowy
- 1 kostka masła

Dodatkowo

- 1 słoik powidła śliwkowego
- 1/2 szklanki herbaty + 2 łyżki spirytusu

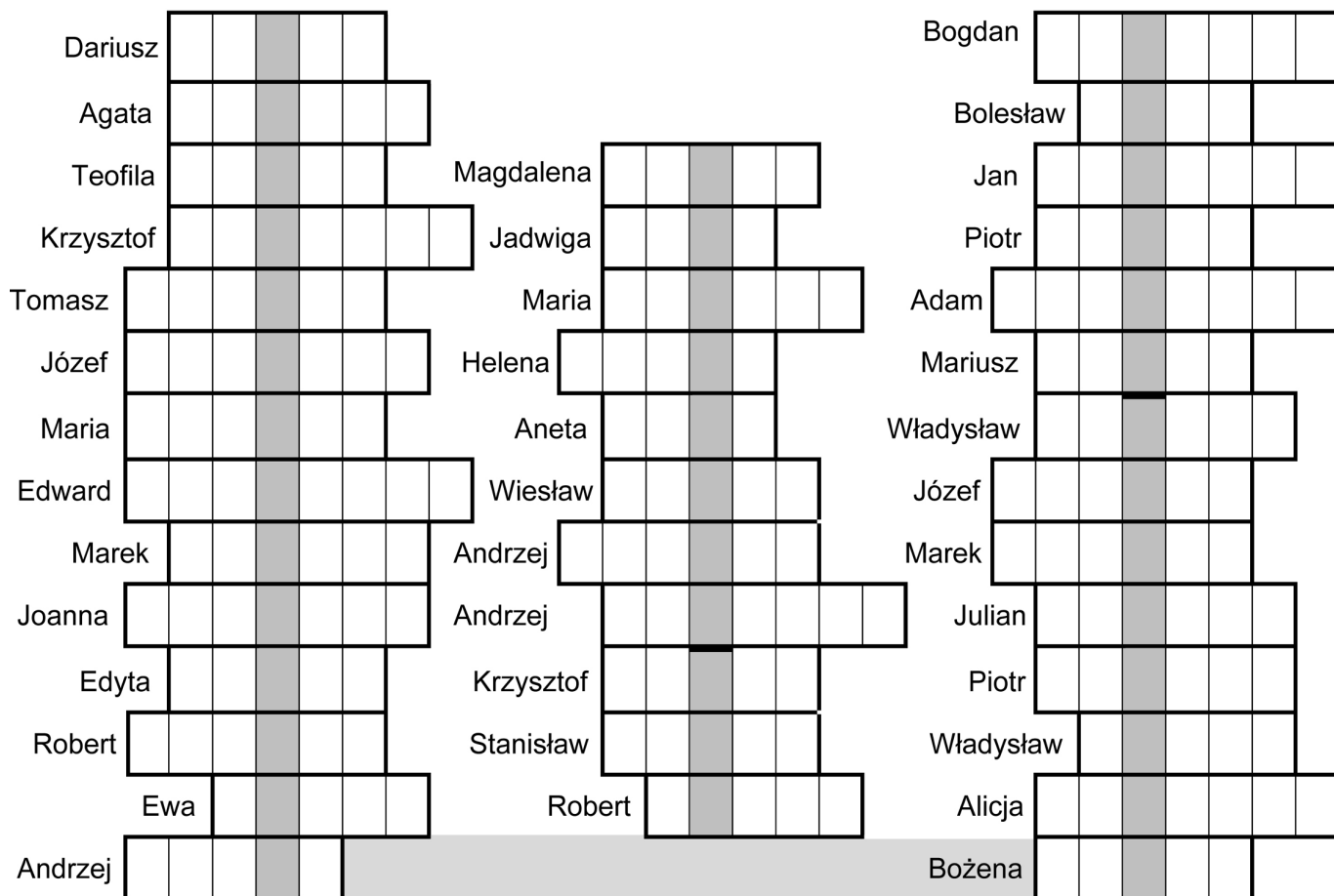


Wykonanie:

Mąkę przesiać, dodać resztę składników na ciasto, posiekać nożem i zagnieść. Ciasto podzielić na trzy części i schłodzić. Dwie części ciasta upiec, a na trzecią wyłożyć masę orzechową. Składniki na masę usmażyć na małym ogniu na złoty kolor i wyłożyć na surowe ciasto i upiec. Mleko zagotować z cukrem i cukrem waniliowym. Mąki rozmieszać w trzech łyżkach mleka. Ugotować budyni i przestudzić. Masło utrzeć z budyniem na pulchną masę. Wystudzone ciasto napączkować herbatą ze spirytusem. Dwa placki posmarować powidłem i masą budyniową. Na górę dać placek z masą orzechową. Zaleca się przygotowanie mazurka przynajmniej dwa dni wcześniej.

Oprac.: Agata Mytych

ZAGADKA Z NAZWISKAMI



- BATÓG • BOJDA • CHMIEL • CISEK • CUPRYŚ • GAŁEK • GAŚIOR • GWIZDAK
- JANIK • KAWALEC • KĘDZIOR • KORNAGA • KULA • KWINTA • MACIEJ • MADEJ
- MADERA • MAJKA • MAZUR • MIERZWA • MYTYCH • NIEMIEC • NOWAK • PIĘTA
- PRZYWARA • RUSIN • RZEMIENI • SALACH • STOPA • SZCZUR • SZELA • SZKOŁA
- TRZECIAK • WALTOŚ • WANAT • WILGA • WILK • WISZ • ŻYWIEC

Wyżej wymienione nazwiska mieszkańców Rudnej Wielkiej należy przyporządkować do imion znajdujących się obok kratek. Litery w zaznaczonych kolumnach utworzą rozwiązanie zadania.

REBUS – WIZYTÓWKA



Nasze kapliczki



Nasze kapliczki

